

POMORZE ZACHODNIE

JEDNOŚĆ

Solidarność

MIESIĘCZNIK

ISSN 0208-7804

Nr 2 (424)/2017

marzec 2017

Rok XXXVII

Ukazuje się od 1980 r.

www.solidarnosc.szczecin.pl





Protest pracowników podległych Prezydentowi Miasta

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego zwraca się z prośbą do wszystkich organizacji związkowych o czynne wsparcie protestu pracowników jednostek i instytucji podległych Prezydentowi Miasta Szczecina, który odbędzie się 28 [...]

Godna płaca za ciężką pracę

Dodano na stronę 29 marca 2017

Kilkuset pracowników jednostek podległych Prezydentowi Szczecina pikietowało przed Urzędem Miasta. Domagają się podwyżek i zawarcia Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy.



[Download sily wlgod...](#)

Protestujemy!

Dodano na stronę 26 marca 2017

28 marca o godz. 14 przed Urzędem Miasta w Szczecinie protest pracowników zakładów i jednostek podległych Prezydentowi Miasta.

GODNA PŁACA ZA ODPOWIEDZIALNĄ PRACĘ! 28 MARCA 2017 r. GODZ. 14 URZĄD MIASTA W SZCZECINIE Protest pracowników, którzy domagają się podwyżek i zawarcia Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Kierownicy! Solidarność pracowników i kierowników jednostek podległych Prezydentowi Miasta Szczecina domaga się podwyżek i zawarcia Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Co się to wszystko? 1. Podwyżki wynagrodzenia dla pracowników i kierowników jednostek podległych Prezydentowi Miasta Szczecina. 2. Zawarcie Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy. WIE DZIEMNI! BYĆ DULCII KIEROWNIKI!	DLACZEGO PROTESTUJEMY? Pracownicy jednostek podległych Prezydentowi Miasta Szczecina domagają się podwyżek i zawarcia Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Kierownicy jednostek podległych Prezydentowi Miasta Szczecina nie chcą podwyżek i zawarcia Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Pracownicy jednostek podległych Prezydentowi Miasta Szczecina domagają się podwyżek i zawarcia Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Kierownicy jednostek podległych Prezydentowi Miasta Szczecina nie chcą podwyżek i zawarcia Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Pracownicy jednostek podległych Prezydentowi Miasta Szczecina domagają się podwyżek i zawarcia Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Kierownicy jednostek podległych Prezydentowi Miasta Szczecina nie chcą podwyżek i zawarcia Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy.
--	--



Protest pracowników podległych Prezydentowi Miasta

Dodano na stronę 29 marca 2017

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego zwraca się z prośbą do wszystkich organizacji związkowych o czynne wsparcie protestu pracowników jednostek i instytucji podległych Prezydentowi Miasta Szczecina, który odbędzie się 28 [...]

Dołącz do nas!

Zapytaj prawnika

Wystąpienie...
Autor: TVS Solidarnosc

Instytut Kształcenia Ustawicznego

Polecamy

NSZZ
SOLIDARNOŚĆ
KOMISJA KRAJOWA

Tygodnik
SOLIDARNOŚĆ

SPRAWDZAM
POLITYKA
SZCZECIN



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



Aktualności

Godna płaca za ciężką pracę

Protestujemy!

Protest pracowników podległych Prezydentowi Miasta

Tęka dla budowy pomnika Lecha Kaczyńskiego przed siedzibą Solidarności

W numerze:

Protest pracowników samorządowych

s. 3 – 5

Rozmowa z Alicją Pawluczuk z MOPR

s. 6

Przed nami Ponadzakładowy Układ Zbiorowy

s. 7

Pomnik prezydenta Kaczyńskiego przed naszą siedzibą

s. 9

Stargard: Rafał Zając na prezydenta

s. 10 – 12

Jak będziemy rozwijać Związek

s. 17

„Jedność” - ukazuje się od 1980 roku

Redaktor naczelny: Paulina Łątka

Serwis fotograficzny: obsługa własna.

Adres redakcji: 70-483 Szczecin, al. Wojska Polskiego 113, tel. 91 423 05 68, faks 91 423 05 69;

e-mail: redakcja@solidarnosc.szczecin.pl. Wydawca: NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Numer zamknięto: 20.02.2017 r. Do druku oddano 20.02.2017 r. Nakład 2000 egz. Skład i druk: „Dom Judy” sp. z o.o. Nowogard

Budżetówka: fiasko rozmów z miastem

Pół roku bezowocnych rozmów, negocjacji, dziesiątki pism i apeli o podjęcie rzetelnego dialogu ze stroną społeczną pozostało bez realnej odpowiedzi. Dlatego pracownicy podlegli prezydentowi postanowili publicznie zademonstrować swoje niezadowolenie.

W połowie 2016 roku NSZZ „Solidarność” wystąpił do Miasta o rozpoczęcie rozmów na temat regulacji płac dla pracowników podległych Prezydentowi Miasta na rok 2017. Takie rozmowy gwarantuje nam podpisane rok wcześniej porozumienie. Negocjacje te dotyczą pracowników jednostek samorządowych oraz z instytucji podległych prezydentowi miasta, czyli m.in.: Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, Domów Pomocy Społecznej, Żłobków Miejskich, niepedagogicznych pracowników szkół i przedszkoli, Powiatowego Urzędu Pracy, Urzędu Miasta, Straży Miejskiej, bibliotek i teatrów.

Prezydent zwlekał, w końcu do spotkania doszło we wrześniu. Wtedy to strona związkowa przedstawiła trzy postulaty: podwyżkę wynagrodzeń średnio o 700 zł miesięcznie na pracownika, rozpoczęcie negocjacji Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy i zwiększenie zatrudnienia w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie zgodnie z wytycznymi Ustawy o opiece społecznej.

Skąd takie żądania? 700 zł, które było dla nas punktem wyjścia do dalszych negocjacji, to zaledwie wyrównanie inflacji z ostatnich ośmiu lat, w czasie których ta grupa pracowników nie otrzymała żadnych znaczących podwyżek. Ponadzakładowy Układ Zbiorowy Pracy to szansa na uregulowanie wielu niejasności na linii pracodawca – pracownicy, ustalenie stałych zasad regulujących podwyżki, wynegocjowanie godnych warunków zatrudnienia dla całej grupy.

Ponad 50 pracowników socjalnych – tytułu brakuje w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, aby funkcjonował on zgodnie z przepisami. Ich brak w praktyce oznacza przeciążenie obowiązkami osób tam zatrudnionych, których praca jest wyjątkowo wymagająca, a czasem nawet niebezpieczna. Jeśli dodamy do tego zarobki na poziomie najniższej krajowej (dla nowych pracowników), nikogo nie zdziwi fakt, że kolejni pracownicy odchodzą, uciekają na zwolnienia lekarskie, a chętnych do pracy nie ma.

Z tymi trzema postulatami wystąpiliśmy do prezydenta, którego przedstawiciele chcieli rozmawiać jedynie na tematy płacowe. Po kilku spotkaniach zaproponowano nam 100 zł podwyżki brutto! Została ona przez reprezentacje pracowników przyjęta z niedowierzaniem i oburzeniem. Po dalszych rozmowach prezydent zaproponował dodatkowo kwotę miliona złotych, która miałaby być przeznaczona na celowane podwyżki dla



najniżej uposażonych grup zawodowych, m.in.: pracowników niepedagogicznych i pracowników pomocy społecznej. Jednak jak szybko wyliczyli związkowcy, realnie ta suma pozwoliłaby podnieść ich zarobki o 33 zł. Dlatego też strona społeczna zgodnie podjęła decyzję o nieprzyjmowaniu tej propozycji i kontynuowaniu negocjacji.

Tymczasem zaledwie kilka dni później prezydent ogłosił, że podjął decyzję o podwyższeniu wynagrodzeń w jednostkach budżetowych gminy w 2017 roku. Zgodnie z przekazaną informacją pracownicy społeczni m.in. z MOPR-u, SCŚ-u, domów pomocy społecznej, niepedagogicznych oświaty oraz osoby zatrudnione w Powiatowym Urzędzie Pracy mieliby dostać średnio 200 zł brutto na etat miesięcznie. Pracownicy pozostałych miejskich jednostek otrzymają podwyżki w wysokości 110 zł brutto na statystyczny etat.

- Ten komunikat odczytujemy jako zerwanie negocjacji, odmowę ze strony prezydenta zawarcia porozumienia i wywołanie konfliktu między stronami negocjacji. Takie zachowanie jest niedopuszczalne i niezrozumiałe – komentował sprawę Mieczysław Jurek, przewodniczący ZR Pomorze Zachodnie. – Tak naprawdę ta propozycja jest obraźliwa dla większości pracowników, rzucane są im jakieś ochłapy, żeby tylko zablokować negocjowanie ponadzakładowego układu zbiorowego pracy, którego pan prezydent najwyraźniej bardzo się boi.

Stanowisko pracowników potwierdza Halina Sobolewska, przewodnicząca „Solidarność” w Centrum Opieki nad Dzieckiem. – Wszyscy są rozczarowani, postulowaliśmy o 700 zł i liczyliśmy na to, że spotkamy się przynajmniej w połowie drogi, czyli na poziomie 350 zł. 110 zł to są śmieszne pieniądze szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę nasze zarobki. Dlatego nie zgadzamy się na załatwienie sprawy w ten sposób.

Dlatego szefowie Związków biorących udział w negocjacjach wystosowali do prezydenta wspólne pismo. Przypomnieli w nim o swoich postulatach i zażądali ich spełnienia. - Brak spełnienia powyższych postulatów w określonym przez stronę związkową terminie skutkować będzie rozpoczęciem sporu zbiorowego w wyżej wskazanych zakładach pracy podległych panu prezydentowi, z dniem 16 grudnia 2016 roku. Prosimy przy tym o przekazanie ostatecznych propozycji odnośnie podwyżek do dnia 21 grudnia w celu rozwiązania kwestii spornych na drodze negocjacji – czytamy w dokumencie.

Kiedy w końcu po dwóch miesiącach znowu usiedliśmy do stołu, przedstawiciele Miasta oznajmili ku zaskoczeniu Związkowców, że nie są stroną do negocjacji. Zapowiedzieli też, że nie ma szans na kontynuowanie negocjacji dotyczących żądań płacowych. Po takim postawieniu sprawy kontynuowanie rozmów przez stronę związkową nie było możliwe. Po tym incydencie Zarząd Regionu zwrócił się do prezydenta Piotra Krzystka o osobiste zaangażowanie się w dalsze rozmowy na temat podwyżek i układu zbiorowego dla pracowników mu podległych (do tej pory reprezentowali go jedynie zastępcy), w celu rozwiązania konfliktu, który powstał wokół tego tematu. Ten jednak nie wyznaczył żadnego terminu spotkania, a pisemnie wyraził jedynie gotowość do rozpoczęcia negocjacji ponadzakładowego układu zbiorowego pracy.

Tymczasem pracownicy zakładów, w których „Solidarność” przeprowadziła referenda strajkowe niemal jednogłośnie opowiedzieli się za podjęciem czynnego protestu, jeśli Prezydent nie będzie dalej negocjował. Dlatego 28 marca zorganizowana została pikietka przed Urzędem Miasta w Szczecinie.

Godna płaca za odpowiedzialną pracę!

Kilkuset pracowników jednostek i instytucji podległych prezydentowi miasta zebrało się przez Urzędem Miasta, żeby zaprezentować swoje niezadowolenie z niskich płac i ignorowania ich problemów przez prezydenta. Nie zabrakło transparentów, gwizdów i głosów niezadowolenia.



- Zebrałiśmy się dzisiaj przed Urzędem Miasta żeby powiedzieć, że nie zgadzamy się ze sposobem dialogu, jaki prowadzi prezydent, w którym nie dochodzi do porozumienia i wprowadzane są jednostronne decyzje, poniżej jakichkolwiek naszych oczekiwań – mówił przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego Mieczysław Jurek. - Tak być nie może. Prezydent chce nas podzielić, dać podwyżki jednym, a drugim nie, prowadzi jakieś zakulisowe rozmowy poza związkami zawodowymi. Już raz to zrobił, kiedy jednym dał po 200 a innym po 100 zł. To nie jest porozumienie, to jednostronna decyzja. Nie dajmy sobie wmówić, że związkowcy się na to zgodzili. My nie zerwaliśmy rozmów, to wiceprezydent

Krzysztof Soska oznajmił że nie jest stroną do negocjacji. Pan prezydent w żaden sposób nie chce się z nami spotkać, w mediach na lewo i prawo zapewnia, że chce rozmawiać, ale nic z tego nie wynika. Ta pikietą to pierwszy etap, proszę o cierpliwość, konsekwencję, wsparcie i jedność. Jeżeli nie zmieni się postępowanie władz, będziemy musieli nasze niezadowolenie okazać również przy urnach wyborczych, bo jasno widać, że nadmierna władza odrywa rządzących od rzeczywistości i realnych problemów mieszkańców miasta.

Protestujący przygotowali petycję, w której żądają od prezydenta podwyżek płac dla całej grupy pracowników o 200 zł brutto od 1 września 2017 r., zwiększenia liczby zatrudnionych w Miejskim

Ośrodku Pomocy Rodzinie do poziomu wynikającego z Ustawy o Pomocy Społecznej oraz rozpoczęcia negocjacji Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Reprezentacja związkowa zaniósła pismo do gabinetu, jednak prezydenta tam nie było. Dlatego po chwili część protestujących wraz z transparentami przeniosła się do sali sesyjnej, na której obradowała Rada Miasta i gdzie przebywał Piotr Krzystek. Pracownikom trudno było utrzymać emocje i nie kryli swojego oburzenia postawą władarzy. Przewodniczący Rady Miasta udzielił głosu szefowi „Solidarności”, który nakreślił radnym sytuację, przedstawił oczekiwania pracowników i jeszcze raz zwrócił się do prezydenta o podjęcie konstruktywnych rozmów. Po tym wystąpieniu protestują-





cy opuścili salę obrad. I przez kolejnych kilkanaście minut kontynuowali protest na placu. Nikt z przedstawicieli władz miasta ani radnych nie wyszedł do nich, aby bezpośrednio zapoznać się z ich opiniami i pretensjami.

A co mówią protestujący? – Pracuję w żłobku ponad 30 lat a na rękę, bez dodatków, które również są mizerne, nie dostaję nawet 2 tys. zł. Tyle samo dostają młodzi pracownicy. Też chciałabym zostać w końcu doceniona, a czuję się dokładnie odwrotnie, co chciałam dzisiaj zademonstrować – mówi jedna z pracownic Żłobków Miejskich.

- Jesteśmy niezadowoleni z płac jakie nam się proponuje i sytuacji kadrowej – mówi pracownica Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie. – Wymaga się od nas bardzo wiele, wyższego wykształcenia, doświadczenia, zaangażowania, tymczasem po 21 latach pracy zarabiam 2600 zł brutto. Z tego powodu wiele osób odchodzi, ci którzy zostają ciągną po dwa rejon, ale nikogo to nie obchodzi, że nie dajemy sobie rady. - Jestem zdeustwowana tym co się zadziało zimą, tymi tzw. podwyżkami, które przyznał prezydent – dodaje jej koleżanka. - Po 26 latach pracy i wielu inicjatywach z mojej strony zaproponowano mi 80 zł brutto, gdy w mediach mówi się cały czas, że dostaliśmy po 200 zł. To kto je dostał? To

wielka niesprawiedliwość. Co pan prezydent może mi zaproponować, żeby nie odeszła z pracy?

- Wszyscy już głośno mówią o tym, że lepiej iść na kasę do Lidla gdzie dają 2400 zł na rękę i mieć przynajmniej spokojną głowę – wtórują inni. - Żadna z nas po skończeniu pracy nie wraca do domu spokojna. Te rzeczy w nas żyją, pobite dziecko, pozostawiona babcia, ludzie którzy odmawiają pomocy, odpowiedzialność i poczucie obowiązku jest tak duże, że nie odchodzimy od pracy, wykonujemy jak najlepiej nasze obowiązki, ale nikt tego nie docenia.

Wśród protestujących byli również pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej. - Sprowadziły nas tutaj zarobki, które

są opłakane – mówi jedna z bibliotekarek. - 12 lat pracy, dwa kierunki studiów skończonych i dostaję na rękę 1700 zł z wysługą lat. Mam czteroosobową rodzinę i kredyt na mieszkanie w wysokości 1000 zł miesięcznie. Wydaje mi się, że każdy sobie sam odpowie na pytanie, jak z tego wyżyć. – Pracujemy w systemie dwuzmianowym, od 8 do 20 a w soboty do 17, nasza biblioteka obsługuje 40 tys. ludzi, po 100 – 150 osób dziennie. To nie jest lekka praca. Ostatnie pieniądze jakie dostaliśmy to niecałe 60 zł. A do tego dochodzą sytuacje, w których kierownik z wieloletnim, stażem zarabia tyle samo co nowy pracownik. Liczymy na to że zaczną się jakieś konkretne rozmowy i podwyżki.



MOPR: Ludzie mają dość

Rozmowa z Alicją Pawluczuk, przewodniczącą „Solidarności” w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie w Szczecinie.

Jedność: Od kilku lat głośno mówicie o tym, że w MOPR-e brakuje pracowników. Z czego to wynika?

Alicja Pawluczuk: W 2015 roku nastąpiła nowelizacja Ustawy o pomocy społecznej, a dokładniej art. 110 ustęp 11, który reguluje liczbę pracowników socjalnych w gminach.

Wynika z niego, że liczba pracowników socjalnych jest uzależniona od liczby mieszkańców w danym mieście czy gminie i ma to być odpowiednio jeden pracownik na 2 tys. mieszkańców. W Szczecinie liczba mieszkańców na koniec 2016 roku wynosiła 381 683 osoby i według tego powinno być w mieście 190 pracowników socjalnych. Tymczasem w tzw. rejonie, czyli z naszymi podopiecznymi w terenie, pracuje 140 osób. Czyli brakuje 50 pracowników.

Jak ta sytuacja wygląda w praktyce?

W związku z takimi brakami kadrowymi, pozostali pracownicy wykonują pracę nie tylko ponad przepisami prawa, ale przede wszystkim ponad swoje siły. Dlatego są przeciążeni, zmęczeni, zestresowani. Przepisy wyraźnie mówią o tym, że na jednego pracownika socjalnego nie powinno przypadać więcej niż 50 tzw. środowisk (rodzin albo pojedynczych podopiecznych). Tymczasem niektóre koleżanki mają takich środowisk po 80 a nawet 100. W takiej sytuacji wszystko robione jest w pośpiechu i pod dużą presją. Naszą pracę regulują przecież liczne przepisy i obostrzenia. Na wydanie decyzji w poszczególnych sprawach mamy 30 dni od wpłynięcia wniosku. A na to składają się wizyty, wywiady środowiskowe, ściąganie niezbędnej dokumentacji z innych instytucji. A czasem sama wizyta w domu trwa 4 – 5 godzin. Do tego dochodzą usługi opiekuńcze, którymi też się zajmujemy czy monitorowanie niebieskich kart. A w momencie kiedy któryś pracownik odchodzi albo jest na długotrwałym zwolnieniu, to jego rejon jest obsługiwany kolejno przez pozostałych pracowników, co jest dodatkowym obciążeniem, bo mamy swój rejon, a oprócz tego idziemy na rejon koleżanki. Nikt się do tego nie przyznawał, ale były sytuacje, że dziewczyny wychodziły po godzinach pracy z rejonów. Bo na przykład chciały iść na urlop, musiały wszystkie sprawy dopiąć i nie chciały dodatkowo obciążać innych koleżanek. Czasami więc wracają do domu o 18 czy 19. Biorą też pracę do domu, chociaż nie wolno, ale inaczej nie da rady tego pozatwić.



Czy po apelach „Solidarności” w tej sprawie był jakiś odzew ze strony pracodawcy?

Nie ma żadnej reakcji ani odzewu w tej sprawie. Rozmawialiśmy już w 2015 r. na ten temat, odbyło się spotkanie z dyrektorem Giezek i wiceprezydentem Soską. Z naszej strony padła propozycja, aby osobom pracującym w administracji zmienić stanowiska z pracownika socjalnego na inspektora, aby fikcyjnie nie wykazywać większej liczby pracowników socjalnych. Bo teraz oni pracują w administracji, a nie w rejonach, ale dyrektorka może ich wykazać w statystykach. Pani dyrektor powiedziała się temu przyjrzy. Sugerowaliśmy też, że w administracji również dobrze sprawdzą się osoby z niższymi kwalifikacjami, które można by przyjąć, a osoby wykształcone kierunkowo i przeszkolone przesunąć na rejony. Ale nic nie zrobiono.

Czy w takim razie możecie przynajmniej liczyć na godne wynagrodzenie?

Młody pracownik, który przychodzi do MOPR dostaje 2 tys. brutto czyli najniższą krajową. A dodam tylko, że wymóg jest taki, że muszą to być osoby po studiach. Trudno więc o jakąkolwiek motywację do pracy, bardziej można mówić o frustracji i zniechęceniu.

Nie ma też praktycznie żadnej drogi awansu, która mogłaby zwiększyć te zarobki. Jeżeli nie ma podwyżek to nic więcej nie dostaje. Po pięciu latach dochodzi wysługa lat i na tym koniec. Nawet jeśli są przeszerogowania na starszego pracownika, specjalistę

pracy socjalnej, nie idą za tym żadne pieniądze, tylko zmiana pieczętki.

A ostatnie „podwyżki” przyznane przez prezydenta..?

Okolo 200 pracowników załapało się na 200 zł brutto. Pozostali dostali po 100 zł brutto. Każdy wziął pieniądze bo wszystkim brakuje, ale to są śmieszne pieniądze za taką pracę. To nawet nie jest podwyżka, tylko jakaś regulacja.

Jak ta sytuacja odbija się na pracownikach?

Nastroje są bardzo kiepskie. Ludzie czują się niedoceniani i ignorowani. W ubiegłym roku bardzo wiele osób odeszło z pracy, inni uciekają na zwolnienia lekarskie. Jak tylko ktoś znajdzie pracę, czy w innym zawodzie, czy w innej gminie, odchodzi. Osoby, które zobaczą z czym się wiąże ta praca nie zastanawiają się długo, ale odchodzą też pracownicy z wieloletnim stażem, są wypaleni i sfrustrowani. A przecież już sama nasza praca jest stresująca, bardzo obciążająca i odpowiedzialna. Mamy codziennie do czynienia z naprawdę różnymi ludźmi, również zaburzonymi, uzależnionymi czy wręcz agresywnymi. Nie raz, nie dwa idziemy do podopiecznych w towarzystwie dzielnicowego, bo samej strach. I te sprawy zostają nam w głowach, a to się odbija i na naszym zdrowiu i samopoczuciu, szczególnie, jeśli jest tego tak dużo, ponad siły. Wiele osób tego nie wytrzyma lub ma po prostu dość takiego traktowania przez prezydenta.

Przygotowujemy się do negocjowania układu zbiorowego

Rozmowa z Mieczysławem Jurkiem, przewodniczącym Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego.

Jedność: 28 marca odbyła się pikietą pracowników jednostek i instytucji podległych prezydentowi miasta. Co do tego doprowadziło?

Mieczysław Jurek: Ostatnia pikietą to efekt wielomiesięcznych rozmów z miastem i przedstawicielami prezydenta na temat podwyżek płac dla tej grupy pracowników, zwiększenia liczby etatów w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie i rozpoczęcia negocjacji Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy, które ze względu na brak jakiegokolwiek chęci dialogu z drugiej strony, nie przyniosły żadnego efektu. Finałem była wypowiedź wiceprezydenta Soski, który stwierdził, że nie jest właściwą stroną do toczenia sporu zbiorowego zgodnie z Ustawą o sporach zbiorowych. Po niej odbyło się kolejne spotkanie z przedstawicielami wszystkich organizacji związkowych, których te rozmowy dotyczyły i na nim podjęliśmy decyzję, jakie dalsze kroki podejmiemy.

W petycji złożonej w sekretariacie prezydenta powtórzone zostały dwa postulaty, jednak jeśli chodzi o podwyżki kwota jakiej domagają się pracownicy została zmieniona na 200 zł brutto od września. Czemu tak się stało?

Wielokrotnie to powtarzaliśmy, że postulowana kwota 700 zł, która pojawiła się w pierwszej petycji była przez nas traktowana jako punkt wyjścia do negocjacji. I chociaż jest to jedynie rekompensata strat w zarobkach, jaką ponieśli pracownicy w wyniku inflacji i braku znaczących regulacji na przestrzeni ostatnich lat, wyszliśmy z założenia, że jeśli w negocjacjach spotkamy się mniej więcej w połowie tej sumy, to będzie to oferta, która zadowoli pracowników i będzie odczuwalna w ich domowych budżetach. Tymczasem zaproponowano nam 1/7 tej sumy i strona miasta nie chciała pójść ani o krok dalej. Jednocześnie prezydent zaczął podgrzewać atmosferę, grając tymi 700 zł, aby nastawić przeciwko nam społeczeństwo, wskazując jaka to wychodzi ogromna kwota w budżecie. Dlatego zdecydowaliśmy się zapisać taką kwotę, która odpowiada również żądaniom pracowników miejskich spółek komunikacyjnych, także prowadzących spory zbiorowe w sprawie podwyżek płac.

W swoim wystąpieniu na sesji Rady Miasta podczas pikiety prezydent stwierdził, że planuje podwyżki dla pracowników MOPR-u i niepedagogicznych pracowników oświaty. Jak rozumieć te deklaracje?

Już jakiś czas temu Prezydent rozpoczął działania, które mają na celu nas rozmiękczyć. Odbył rozmowy z dyrektorami niektórych jednostek, w szczególności mam tu na myśli MOPR, na których potwierdzili oni trudną sytu-



ację. Pokłosem tego spotkania było to, że dyrekcja sama zasugerowała pracownikom, a wręcz przekonywała ich, że skoro rozmowy prowadzone przez związki się przedłużają i nie przynoszą efektu, to żeby oni sami zaczęli działać. Powtórzyli nasz postulat i poszli pod Urząd, gdzie przekazali Prezydentowi swoją petycję. Stworzony został w ten sposób pretekst, dzięki któremu prezydent może teraz mówić, że będzie rozmawiał z pracownikami bez związków. To typowa ustawka. Warto zauważyć, że pracownicy mieli na przykład zakaz wypowiadania się dla mediów a informacji udzielał jedynie rzecznik prasowy MOPR-u. Pracownicy niestety dali się nabrać na taki scenariusz, w którym prezydent chce ominąć właściwe negocjacje, obiecując coś na boku jednej grupie. Podczas swojego wystąpienia na sesji po naszym proteście sam to potwierdził, mówiąc że przewiduje drugą transzę podwyżek dla MOPR-u i pracowników niepedagogicznych. To pokazuje jego upór i zawziętość, bo mogło to być załatwione podczas naszych negocjacji, na których jednak ani słowem nikt się nie zająknął na temat takich planów.

O czym to świadczy?

Niestety, o złej woli prezydenta, który z uporem chce stosować swoje metody. W poprzednich latach walczyliśmy o rekompensaty kwotowe, teraz to się zmieniło, teraz postulat był dużo wyższy, który realnie byłby odczuty przez pracowników i pozwolił zmniejszyć np. różnice zarobków między poszczególnymi zakładami. I pojawił się problem. My dążymy do tego, aby osoby wykonujące zbliżone zadania, pełniące równorzędne stanowiska zarabiały podobnie. Nie może być tak, że np. sprzątaczką w jednym miejscu zarabia tyle co kierownik w innym. My chcemy racjonalnej polityki płacowej. Chcemy aby ludzie mieli płacone za kwalifikacje i wykonywane obowiązki, a nie budynek, w którym pracują.

Jak Pan ocenia zaangażowanie pracowników w prowadzone przez „Solidarność” działania?

Rozmawialiśmy o tym wielokrotnie i mieliśmy taki niepokój, że coś zaplanujemy, ale

nie wiemy jak wielu pracowników jest przekonanych do tego, że mamy rację. Testem żeby to sprawdzić jest akcja bezpośrednia, tak jak w tym przypadku – pikietą. Na naszych spotkaniach deklaracje, wynikające między innymi z przeprowadzonych referendów strajkowych, odbiegały od rzeczywistości jaką zobaczyliśmy przed Urzędem. Niestety obawiam się, że taką postawą, jaką zaprezentowały niektóre grupy zawodowe, niczego nie wywalczą, a prezydent będzie rozmawiał z dyrektorami poszczególnych zakładów i z nimi się dogadywał. To jest oczywiście postępowanie niezgodne z prawem, bo do reprezentowania pracowników są związki zawodowe. Ale brak determinacji pracowników i związkowców w dopominaniu się o swoje, brak świadomości pracowników, brak jedności, tylko mu w tym pomoże. Ich postawa jest tutaj najważniejsza, inaczej nie będą żadną siłą i nikt nie będzie ich traktował poważnie.

Co dalej?

Złożyliśmy petycję i oczekujemy odpowiedzi od prezydenta. To test na jego dobrą lub złą wolę. Jednocześnie musimy ze swojej strony poważnie przygotować się do negocjowania układu zbiorowego, stworzyć merytoryczną reprezentację do tego działania. To jest pionierskie zadanie, bo nie znam przykładu żeby w jakimś mieście był zawarty ponadzakładowy układ zbiorowy pracy dla tej grupy pracowników. My to będziemy robić jako pierwsi i zapewne niezbędna będzie tu pomoc Komisji Krajowej. Konstrukcja układu jest znana, jakie działy, jakie obszary, ale jak to wypełnić treścią, to wymaga szczegółowych ustaleń i to też w dużej mierze będzie uzależnione od oczekiwań pracowników. Na pewno będą w nim zawarte wszystkie kwestie dotyczące płac, podwyżek, ich naliczania i rozdzielania, odpraw emerytalnych czy nagród jubileuszowych, uprawnień związków zawodowych, itd. Dla prezydenta też to będzie wygodna sytuacja, bo będzie miał uniwersalne rozwiązanie. Nawet jeśli nie będzie pieniędzy na podwyżki, to możemy zapisać w jaki inny sposób można to pracownikom zrekompensować. Taka jest nasza koncepcja Wyjaśnione zostaną do końca kwestie – kto jest pracodawcą, jakie są uprawnienia, co jest zakładem pracy a co nie, bo dzisiaj to wszystko jest nie do końca jasne i tak jak w przypadku podwyżek, pracownicy są odsyłani przez dyrektora do prezydenta i na odwrót. A w układzie zbiorowym wszystkie mechanizmy z tym związane można zapisać. Jeśli tylko będzie dobra wola pracodawcy i będzie on otwarty, to nie będzie się bał układu, bo to wiele spraw reguluje. Chyba że będzie tak jak dzisiaj, że prezydent na siłę chce pokazać, kto tu rządzi, to będzie robił utrudnienia.

Odzież pomordowanych w Grudniu '70 może wrócić do Szczecina

List do prezesa Instytutu Pamięci Narodowej skierował przewodniczący Mieczysław Jurek. Właśnie do archiwum IPN ubrania czterech zabitych w Szczecinie trafiły z prokuratury po zakończeniu procesu. „Solidarność” uznała, że mogłyby stać się ważnym elementem ekspozycji w Izbie Pamięci, która powstanie w stoczniowej świetlicy.

List do prezesa Instytutu Pamięci Narodowej dr. Jarosława Szarka

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego zwraca się z prośbą o przekazanie ubrań należących do czterech ofiar masakry robotników, która miała miejsce w grudniu 1970 r., znajdujących się obecnie w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.

Uzyskaliśmy informację, że Prokuratura przekazała do archiwum Instytutu Pamięci Narodowej dowody rzeczowe, zebrane podczas śledztwa w sprawie pacyfikacji przez organy bezpieczeństwa PRL manifestacji robotniczych na Pomorzu w

Pismo Prezesa Stowarzyszenia Społecznego Grudzień'70 – Styczeń'71

Stowarzyszenie Społeczne Grudzień'70 – Styczeń'71 w pełni popiera działania Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego, mające na celu sprowadzenie do Szczecina ubrań czterech ofiar zabitych podczas masakry robotników na ulicach naszego miasta w grudniu 1970 r.

Oświadczenie przewodniczącego Mieczysława Jurka w sprawie publikacji i komentarzy medialnych dotyczących tej sprawy

Z dużym zdziwieniem i rozczarowaniem przyjęliśmy artykuły i komentarze dotyczące sprowadzenia do Szczecina odzieży należącej do ofiar Grudnia'70, pojawiające się w lokalnych mediach. Wydawało nam się oczywistym, że w mieście, które od lat buduje swoją tożsamość historyczną, w którym pewne fakty z najnowszych dziejów są wciąż mało rozpoznawalne i większość szczecinian się z nimi nie identyfikuje i które uskarża się notorycznie na spychanie na margines Polskiej historii, a wiele osób i środowisk pracuje nad odwróceniem tego trendu, taka inicjatywa zostanie przyjęta co najmniej przychylnie.

Nic bardziej mylnego. Okazało się bowiem, że wciąż osobiste ambicje niektórych osób i przekonanie pewnych środowisk o posiadaniu monopolu na opisywanie i prezentowanie historii, przesłaniają im rzeczywistość i prowadzą to absurdal-

nie w grudniu 1970 r. Wśród nich znajdują się ubrania Waldemara Szumińskiego, Stefana Stawickiego, Juliana Świącickiego i Zygmunta Toczka – osób, które zostały zabite w Szczecinie.

Grudzień'70 był kluczowym momentem w historii powojennej Szczecina, stanowi także fundament dla powstałej dziesięć lat później „Solidarności” – która wywalczyła dla Polski wolność i demokrację. Dlatego przedmioty, o których mowa są związane z tragicznymi wydarzeniami sprzed czterdziestu jeden lat i mają wyjątkową wartość dla mieszkańców regionu. Ubiory poległych stanowią swoiste „reli-

kwie”, które powinny, w naszym przekonaniu, wrócić do Szczecina.

Przedmioty te, będące częścią bolesnej historii Szczecina i jego mieszkańców w drodze do odzyskania wolności mają dla naszego Stowarzyszenia szczególną wartość emocjonalną i historyczną oraz stanowią ważny element tożsamości historycznej regionu. Dlatego uważamy, że ich sprowadzenie do Szczecina jest sprawą ważną i niepodlegającą dyskusji.

Jesteśmy zdziwieni komentarzami,

jakie pojawiły się w tej sprawie, między innymi w lokalnych mediach. Potrzeba zachowania pamięci o ofiarach tamtych wydarzeń i oddania im należnego szacunku jest dla nas sprawą oczywistą. Dlatego wyrażamy głęboką wdzięczność za podjęcie takiej inicjatywy przez Pana Przewodniczącego i Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego.

„zakrwawione portki” (cytat z krytycznej wypowiedzi anonimowego rozmówcy w artykule Gazety Wyborczej). Przypomnę jedynie, że podobne ekspozycje są prezentowane między innymi w Izbie Pamięci Kopalni Wujek czy stawianym za wzór ekspozycji historycznych Muzeum Powstania Warszawskiego.

Naszą intencją i celem jest sprowadzenie do rodzinnego miasta ubrań zabitych w grudniu 1970 r.: Waldemara Szumińskiego, Stefana Stawickiego, Juliana Świącickiego i Zygmunta Toczka. Jeśli się to powiedzie, będzie odpowiedni czas na rozważenie, czy, gdzie i w jaki sposób powinny zostać wyeksponowane, biorąc pod uwagę również ewentualną wolę rodzin ofiar, które już teraz prosimy o kontakt bezpośrednio z Zarządkiem Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego. Jednocześnie apelujemy do wszystkich zainteresowanych osób i środowisk, o przychylnie potraktowanie tej inicjatywy, która powinna w naszym odczuciu łączyć, a nie dzielić szczecinian.

Absolutnie niezrozumiałe, a wręcz bulwersujące wydają nam się również komentarze podważające zasadność tej inicjatywy, czy wręcz nazywanie jej przez redaktorów „niesmaczną” (red. Adam Zadworny, Gazeta Wyborcza w artykule z 14 marca). Sąd dość kontrowersyjny, biorąc pod uwagę, że chyba nigdzie indziej historycy i muzealnicy nie mają problemu z tym, aby w gablotach były wystawiane

Szczecin: Pomnik Lecha Kaczyńskiego stanie przed siedzibą Solidarności

Zarząd Regionu przyjął uchwałę o użyczeniu terenu pod budowę pomnika, a Społeczny Komitet Budowy Pomnika Prezydenta Lecha Kaczyńskiego zaakceptował tę lokalizację.

- Jest dla mnie niezrozumiałe, że w takim dużym mieście jak Szczecin nie ma miejsca na pomnik tragicznie zmarłego prezydenta kraju – argumentował podjęcie takiej inicjatywy przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego Mieczysław Jurek. – Przepychanki wśród rządzących trwają już za długo i są niegodne tej sprawy. Dla mnie osobiście ta kwestia nie podlega dyskusji. Prezydent Lech Kaczyński tworzył „Solidarność”, przez wiele lat był wiceprzewodniczącym Komisji Krajowej i zawsze pozostawał blisko jej ideałom. Dla takich ludzi jak on zawsze znajdzie się u nas miejsce, podobnie jak dla Longina Komołowskiego czy Mariana Jurczyka. To nasza historia i nasze dziedzictwo.

Członkowie Zarządu Regionu na początku marca jednogłośnie przyjęli uchwałę, w której postanawiają użyczyć miejsce na posesji przed swoją siedzibą w Szczecinie przy al. Wojska Polskiego 113 pod budowę pomnika Prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Chodzi o część ogrodu od strony ulicy, z którego może zostać wydzielony plac pod postument.

Dwa tygodnie później w siedzibie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego odbyło się spotkanie Prezydium ZR z członkami Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Szczecinie oraz przedstawicielami Prawa i Sprawiedliwości, w tym Wicemarszałkiem Sejmu Joachimem Brudzińskim.

- Jestem przekonany, że to dobra i godna lokalizacja, ponieważ Pan Prezydent był i pozostał do końca życia człowiekiem Solidarności – mówił Marszałek Joachim Brudziński. Podziękował członkom Komitetu oraz „Solidarności” za ich inicjatywę. Przypomniał też zasługi Lecha Kaczyńskiego dla Szczecina i regionu, między innymi doprowadzenie do budowy Gazoportu w Świnoujściu. – Prezydent Lech Kaczyński uważał i głośno mówił o tym, że silne Pomorze Zachodnie to polska racja stanu – dodał. Podkreślił również, że zaproponowana



lokalizacja zyskała aprobatę Jarosława i Marty Kaczyńskich.

- Dziękuję bardzo za tę propozycję, uważam że ta lokalizacja jest wspaniała – podsumował prof. Seweryn Wiechowski, prezes Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Szczecinie. Pozostali członkowie Komitetu poparli jego słowa brawami.

Uczestnicy zebrania podjęli decyzję o powołaniu zespołu roboczego do realizacji tego przedsięwzięcia i rozpoczęciu publicznej zbiórki funduszy na budowę pomnika. Jego projekt zostanie wybrany w drodze konkursu.

Historia szczecińskiego pomnika ciągnie się od 2015 r. Wtedy to zawiązał się

Społeczny Komitet. Dzięki jego inicjatywie pomysł budowy monumentu trafił pod obrady Rady Miasta i został przyjęty. Wskazano wtedy również odpowiednie miejsce, a mianowicie skwer noszący już imię świętej pamięci Prezydenta w centrum miasta, w pobliżu Zamku Książąt Pomorskich, Katedry i Bramy Królewskiej. Decyzja została jednak zaskarżona przez przeciwnych pomnikowi radnych Platformy Obywatelskiej i trafiła pod kontrolę ówczesnego Wojewody Zachodniopomorskiego Marka Tałasiewicza. Ten uznał, że na wskazanym skwerze pomnik stanąć nie może, bo tak mówi plan zagospodarowania przestrzennego. To zablokowało dalsze działania.

Uchwała nr 22 w sprawie zmiany zagospodarowania działki na posesji przy al. Wojska Polskiego 113

§ 1

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego na posiedzeniu w dniu 3 marca 2017 r. postanawia użyczyć miejsce na swojej posesji pod budowę pomnika Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

§ 2

Koszty związane z całą procedurą ponosi Społeczny Komitet Budowy Pomnika Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego

§ 3

Koszty wydzielenia i zagospodarowania działki przy al. Wojska Polskiego 113 ponosi obdarowany użyczeniem.

§ 4

Realizację uchwały powierza się Przewodniczącemu Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego Mieczysławowi Jurkowi.

§ 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia, tj. 3 marca 2017 r.

Stargard: „Solidarność” za Rafałem Zającem

9 kwietnia w Stargardzie odbędą się przedterminowe wybory na prezydenta miasta. Ich zwycięzca zastąpi przedwcześnie zmarłego Sławomira Pajora. „Solidarność” popiera w tym wyścigu Rafała Zajęca – kandydata niezależnego, dotychczasowego wiceprezydenta, który deklaruje kontynuowanie polityki swojego poprzednika i mentora, stawiając przede wszystkim na rozwój miasta i przyciąganie kolejnych inwestorów.



Najważniejsze w tej chwili dla Stargardu i jego mieszkańców jest to, aby zespół stworzony przez śp. prezydenta Sławomira Pajora kontynuował Jego dzieło i dokończył je. Trzeba dać im tę szansę. Nie wyobrażam sobie sytuacji, w której do Miasta wchodzi ktoś nowy i potem przypisuje sobie wszystkie sukcesy. To byłoby nieuczciwe. Dlatego uważam, że prezydentem Stargardu powinien zostać pan Rafał Zajęca, człowiek sprawdzony, nieskazitelny i niezwiązany z żadną partią polityczną, co pozwoli uniknąć ewentualnych nacisków z zewnątrz. On na pewno będzie pracował tylko dla Stargardu.

Stanisław Anasiński

3 marca Zarząd Regionu Pomorza Zachodniego przyjął uchwałę popierającą Rafała Zajęca w wyborach prezydenckich. Mieczysław Jurek, przewodniczący ZR i szef podregionu Stargard Stanisław Anasiński są też członkami komitetu honorowego jego poparcia. Konwencja wyborcza kandydata zgromadziła w Stargardzkim Centrum Kultury wielu wybitnych i zasłużonych stargardzian, nie tylko polityków, ale także samorządowców, działaczy społecznych, aktywistów, ludzi kultury czy sportu. Nie zabrakło tam również reprezentacji „Solidarności”.

- Nie byłbym sobą, nie byłbym kolegą Sławka, gdybym tu do Was nie przyjechał – mówił przewodniczący Mieczysław Jurek, który rozpoczął swoje wystąpienie od odczytania uchwały Zarządu Regionu. – Powiedziano tu już tyle pięknych słów na jego temat, ale mogę jeszcze raz powtórzyć: człowiek „Solidarności”, który od wielu, wielu lat realizował swoją misję prezydenta Stargardu. Stała się rzecz straszna, ale obowiązkiem moim i całej „Solidarności” jest pomoc w dziele rozwoju Stargardu. Naszym zdaniem najlepiej tę ideę w Stargardzie zrealizuje pan Rafał Zajęca. Dlatego nie tylko deklaruję, ale także pomogę i cała „Solidarność” pomoże w tym, żeby pan Rafał Zajęca został prezydentem Stargardu

i tak się stanie. A nasze poparcie to dowód na to, że demokracja w Stargardzie jest silniejsza od wszystkich układów. Panie Rafale, niech pan się nie boi, „Solidarność” za panem stoi!

Kandydaturę Zajęca rekomendował również Piotr Mync, który przez wiele lat kierował Stargardzkim Towarzystwem Budownictwa Społecznego. - Po dziesięciu latach pracy w Stargardzie mogę powiedzieć, że jest to moje miasto, dlatego tu

jestem i mam odwagę mówić, czego bym życzył Stargardowi. Podziwiam to, co stało się w Stargardzie, ponieważ patrzę na demokrację przez pryzmat solidarności. Jest ona bardzo trudna przy zarządzaniu, bo z jednej strony chcemy oczywiście pochylać się nad słabymi, nad tymi, którzy inaczej w życiu sobie nie poradzą, a z drugiej strony ponosimy odpowiedzialność za rozwój miasta. Ale w Stargardzie za rządów Stanisława Pajora i jego zespołu połączenie tych dwóch elementów się udało. To mi się po-

Od początku pracy zawodowej zajmowałem się rozwiązywaniem problemów społecznych. Razem z gronem zaangażowanych pracowników współrealizowałem konkretną wizję rozwoju miasta. Powołując mnie na stanowisko swojego Zastępcy, Prezydent Stargardu Sławomir Pajor powierzył mi kompetencje, alei odpowiedzialność za rozwój wielu obszarów życia mieszkańców.

Konsekwentna polityka przyniosła wymierne korzyści. Ustabilizowana gospodarka i jedna z najlepszych w kraju ofert inwestycyjnych umożliwiają nam podjęcie działań mających na celu podniesienie jakości życia mieszkańców. Poprawa warunków komunikacyjnych, bezpieczeństwa, modernizacja obiektów sportowych oraz rozwijanie oferty oświatowej i kulturalnej miasta to podstawowe zadania, na których realizację jesteśmy gotowi.

Mam 42 lata. Od urodzenia mieszkam w Stargardzie. Z żoną Katarzyną, z zawodu nauczycielką, wychowuję troje wspaniałych dzieci. Wolny czas spędzam aktywnie. Doceniam uroki pieszych wędrówek po górach. Moją pasją jest bieganie, jazda na rowerze i rolkach.

Szanowni Państwo,

9 kwietnia zachęcam do udziału w wyborach prezydenta Stargardu. Jako mieszkańcy mamy możliwość podjęcia wspólnej decyzji. Decyzji o kontynuowaniu zrównoważonego rozwoju miasta, w atmosferze zgody i poczucia bezpieczeństwa. Pokażmy solidarność Stargardzian!

Rafał Zajęca

Idee Solidarności zawsze były mi bliskie. Tak naprawdę Związek zwykłych ludzi, którzy niosąc na sztandarze wolność łączoną z szacunkiem do drugiego człowieka, zmienili Polskę. Właśnie te idee stały się również podstawą do zmiany oblicza Naszego Miasta, bo na nich opierał swoją strategię śp. Prezydent Sławomir Pajor. Ja swój program rozwoju Stargardu również z tego przesłania wywodzę.

Rafał Zajac

dość i uważam, że musi być kontynuowana. Czuję się odpowiedzialny rekomendując taki wybór dlatego, że to wszystko zostało stworzone wysiłkiem wielu ludzi, którzy nadal pracują. Ale również dlatego, że nie umiem sobie wyobrazić lepszego kandydata na prezydenta niż Rafał Zajac. Pracowałem z Rafałem najpierw przez trzy lata, kiedy był naczelnikiem, później przez wiele lat, kiedy był wiceprezydentem ds. społecznych, później kiedy jako wiceprezydent zajmował się sprawami budżetowymi i infrastruktury technicznej, czyli właściwie wie wszystko. Tak się ułożyło do tej pory między nami, że to ja jestem ten bardziej doświadczony, a on jest „młodym człowiekiem”, ale jestem przekonany, że w tej chwili jego doświadczenie jest co najmniej takie jak moje i mogą państwo zupełnie spokojnie głosować na Rafała i jego ekipę.

Wybory w Stargardzie odbędą się 9 kwietnia.



Uchwała nr 23 w sprawie poparcia kandydata w wyborach samorządowych

§ 1

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego na posiedzeniu w dniu 3 marca 2017 r. udziela poparcia Panu Rafałowi Zającowi kandydatowi ze Stowarzyszenia Stargard XXI na Prezydenta Miasta Stargard.

§ 2

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego zwraca się z prośbą do wszystkich organizacji związkowych o udzielenie niezbędnego wsparcia kampanii wyborczej.

§ 3

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego wyraża zgodę na użycie znaku graficznego „Solidarność” na materiałach wyborczych przez ww. kandydata.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia, tj. 3 marca 2017 r.

Rozwój gospodarczy na pierwszym miejscu

Rozmowa z Rafałem Zającem, kandydatem na prezydenta Stargardu, popieranym przez NSZZ „Solidarność”.



Wybudowano ok. 60 zakładów pracy i stworzono ok. 5000 miejsc pracy. To ma i miało bezpośredni wpływ na szeroko rozumiany rozwój społeczno-gospodarczy miasta. Dzięki rozwojowi gospodarcemu Stargard dzisiaj stać na zabezpieczenie wkładów własnych w tak ważnych projektach jak zintegrowane centrum przesiadkowe, amfiteatr, pływalnia itd. Wzrost ten daje wiele

innych wymiernych korzyści. Gospodarka, zakłady pracy muszą w Stargardzie się rozwijać, muszą powstawać nowe miejsca pracy, jeśli poważnie myślimy o tym, żeby zmiany w Naszym Mieście miały dalej dynamiczny charakter. Ale do prowadzenia rozmów z inwestorami, do tworzenia systemu zachęt do inwestowania w Stargardzie trzeba nie tylko uzbrojonych terenów inwe-

stycyjnych. Ktoś, kto prowadził negocjacje w biznesie ma świadomość jak wiele niuansów potrafi przesądzać o finalnym podpisaniu kontraktu. A w tym przypadku inwestorzy angażują swoje prywatne dziesiątki, a czasem setki milionów złotych. Do prowadzenia takich rozmów trzeba przede wszystkim sprawdzonego, kompetentnego zespołu, który potrafi przynajmniej część ne-

Jedność: Jakie są najważniejsze założenia Pana programu dla Stargardu?

Rafał Zająca: Stargard przez ostatnie 15 lat, w sposób niezwykle konsekwentny stawiał na rozwój gospodarczy. To był priorytet programu dla Stargardu sp. Sławomira Pajora. W tym czasie stworzono w Stargardzie dwa parki przemysłowe z ofertą inwestycyjną zarówno dla małych jak i dużych projektów gospodarczych.

RAFAŁ ZAJĄC | Najlepszy wybór to KONTYNUACJA I ROZWÓJ

Się bo kocham Stargard!

- ✓ Budowa zakładów przemysłowych
- ✓ Rozwój infrastruktury
- ✓ Ulgi podatkowe dla przedsiębiorców

RAFAŁ ZAJĄC | Najlepszy wybór to KONTYNUACJA I ROZWÓJ

Się bo kocham Stargard!

- ✓ Zintegrowane Centrum Przesiadkowe
- ✓ Udogodnienia dla rowerzystów
- ✓ Program parkingowy
- ✓ Kompleksowe remonty dróg

gocjacji doprowadzić do szczęśliwego finału. My taki zespół stanowimy. Nasze doświadczenie w tym zakresie jest niepodważalną wartością.

Miałem to niezwykle szczęście, że przez ostatnie 10 lat nie tylko współpracowałem, ale też współtworzyłem ze Sławomirem Pajorem najważniejsze kierunki rozwoju dla Stargardu. Wiem również jakie cele sobie stawiał i w jaki sposób zamierzał je osiągnąć.

W jakim stopniu zamierza Pan kontynuować dzieło prezydenta Sła- ➔

➔ **womira Pajora? Które Jego dokonania uważa Pan za najważniejsze i dlaczego?**

O tym mówiłem wcześniej rozwój gospodarczy. To w sposób bezpośredni przekłada się na zasobność mieszkańców a w konsekwencji na możliwości budżetowe miasta. Jednym z przykładów są zmiany w pływach z podatków. W roku 2010 wpływy z podatku dochodowego od osób fizycznych do budżetu wynosiły ok. 32 mln zł, bieżące ok. 52 mln. To musimy kontynuować. Sławomir Pajor miał jeszcze jedną niezwykłą umiejętność. Potrafił stworzyć zespół, który nauczył ze sobą współpracować. Nie rywalizować, a właśnie współpracować.

W wyniku prowadzonych rozmów z inwestorami dysponującymi kapitałem i polskim, i zagranicznym mamy szansę na stworzenie ponad 3.000 kolejnych miejsc pracy w naszych parkach przemysłowych. Mamy szansę na wzrost dochodów podatkowych z tego tytułu o kolejnych kilka milionów złotych rocznie. Mamy wreszcie szansę na sprzedaż kolejnych kilkudziesięciu hektarów pozyskując ponad 20 mln zł dochodów majątkowych do budżetu Miasta. Mamy szansę na rynek pracownika - na realną poprawę warunków pracy

RAFAL ZAJĄC | Najlepszy wybór to
KONTYNUACJA I ROZWÓJ





- Modernizacja pływalni
- Modernizacja kompleksu piłkarskiego
- Remont stadionu lekkoatletycznego
- Przebudowa przyszkolnych boisk
- Sprzęt dla sportowców

i płacy. Jeśli jest coraz więcej miejsc pracy, to rodzice muszą mieć możliwość podejmowania aktywności zawodowej i dlatego będziemy dalej dbać o zwiększanie liczby miejsc w przedszkolach i w żłobkach. O poprawę jakości naszych placówek oświatowych, o zwiększenie ilości miejsc do rekreacji i wypoczynku dla dzieci, młodzieży i seniorów. Miasto mu się rozwijać w sposób zrównoważony.

Dlaczego niezależny kandydat jest dobrą propozycją dla Stargardu? Jakie są plusy, ale też zagrożenia wynikające z tego, że nie ma Pan umocowania w żadnej z dużych partii? Jak Pan sobie z tym poradzi?

Mówiąc najprościej dlatego, że mieszkańcy mają różne poglądy polityczne. Osoba nie będąca związana jedynie z jednym środowiskiem, ma nieporównywalnie większe możliwości współpracy. Taką osobą przez prawie piętnaście lat był Sławomir Pajor. Miał niezwykle umiejętności negocjacyjne i konsolidacyjne. Łączył wiele różnych środowisk, czasami wydawałoby się niezwykle skrajnie do siebie nastawionych, wokół spraw miasta. Efektem było szerokie poparcie dla praktycznie wszystkich projektów inwestycyjnych w Stargardzie.

Jaką widzi Pan rolę partnerów społecznych w tym

związków zawodowych w swojej prezydenturze?

Stargard ma bardzo silnie rozwiniętą sferę organizacji pozarządowych. Na bieżąco współpracujemy z ponad 50-cioma tego typu organizacjami. Co roku przeznaczamy z budżetu miasta ponad 5 mln złotych na realizację zadań właśnie poprzez te organizacje. Mamy wypracowane modele współpracy, jesteśmy otwarci i potrafimy przede wszystkim słuchać i wyciągać wnioski. Dzięki takiemu podejściu Stargard w sferze społecznej opartej przede wszystkim na współpracy z partnerami społecznymi wypracował wzorcowe modele w skali całego kraju dotyczące chociażby mieszkalnictwa wspomagane, integracji osób z niepełnosprawnością intelektualną, osób zagrożonych eksmisją, wychowanków placówek oświatowo - wychowawczych (kiedyś domów dziecka) i wielu innych. Nasza oferta polega na wyszukiwaniu takiej płaszczyzny współpracy, której głównym celem jest pomoc osobom słabszym. I nie chodzi tu jedynie o przekazaniu pomocy finansowej, ale o zbudowanie relacji opartej na pomocy instytucjonalnej dającej szansę na pełną reintegrację.

RAFAL ZAJĄC | Najlepszy wybór to
KONTYNUACJA I ROZWÓJ





- Modernizacja placówek oświatowych
- Nowe przedszkola
- Centrum Nauki
- Półkolonie

Rząd za ograniczeniem handlu w niedziele

Rada ministrów przyjęła stanowisko w sprawie obywatelskiego projektu ograniczenia handlu w niedziele. Jest za, ale rekomenduje dalsze prace nad dokumentem.

Rząd rekomenduje wnikliwe uwzględnienie i rozważenie wszystkich uwag zawartych w stanowisku rządu oraz wyrażanych przez środowiska i podmioty zainteresowane projektem ustawy. Ograniczenie handlu w niedziele jest zdaniem rządu ważnym społecznie zagadnieniem. Może to prowadzić do wzmocnienia więzi społecznych, szczególnie rodzinnych. Wśród osób zatrudnionych w handlu szczególnie dużo jest kobiet-matek, a niedziela to często najbardziej dogodny moment (mając na uwadze obowiązki szkolne) na spędzenie czasu z dziećmi i rodziną. Warto też zauważyć, że w Niemczech, Austrii, Francji, Wielkiej Brytanii, Norwegii, Szwajcarii, Belgii, Grecji i Danii istnieje całkowity zakaz handlu w niedziele lub jest on ograniczony w zależności od regionu, pory roku czy wielkości sklepu.

W ocenie rządu ingerencja ustawodawcy w zasady funkcjonowania placówek handlowych powinna zmierzać do pogodzenia interesów różnych środowisk, przedstawiających z jednej strony argumenty natury ekonomicznej – przemawiające za jak najmniejszą zmianą

obecnych zasad swobodnego prowadzenia działalności gospodarczej, z drugiej zaś – podkreślające kulturowe i światopoglądowe aspekty niedzieli wolnej od pracy.

Istotne jest także, aby nowe przepisy były jasne i nie budziły wątpliwości interpretacyjnych. Powinny one zatem jasno określać zasadę, a także w sposób przejrzysty wyjątki od niej. Zbyt skomplikowane formułowanie licznych wyjątków od zakazu handlu w niedziele, jak również dopuszczenie takiego handlu w określonych przypadkach, np. za zgodą zatrudnionego – może stanowić źródło konfliktów i sporów. Nie będzie to sprzyjać procesowi akceptacji społecznej dla tak istotnych rozwiązań prawnych.

Spod zakazu handlu w niedziele powinni być wyłączeni m.in. operatorzy pocztowi oraz wszystkie podmioty uczestniczące w żegludze śródlądowej, a także takie gałęzie gospodarki morskiej jak rybactwo śródlądowe, rybołówstwo morskie, czy przetwórstwo produktów rybnych (przede wszystkim centra pierwszej sprzedaży ryb). Zdaniem rządu, zbyt szeroko zdefiniowane jest po-

jęcie „centrum logistyczne”. Jego konsekwencją może być np. wstrzymanie pracy portu morskiego. Spod zakazu handlu należałoby też wyłączyć wszystkie obiekty handlowe znajdujące się na terenie punktów obsługi pasażerów, tj. lotnisk, portów morskich, dworców kolejowych i autobusowych, bez względu na ich powierzchnię handlową. Rząd dostrzega także m.in. negatywne skutki społeczne objęcia ustawą takich placówek jak zakłady pogrzebowe i kwaciarnie. Istnieją również niejasności odnośnie zakupów online w niedziele. Projektowane przepisy powinny być tak przeredagowane, aby wprost i całkowicie wyłączały handel w internecie spod wprowadzanego zakazu. Ponadto, przewidziane w projekcie sankcje należy uznać za nadmiernie surowe w stosunku do dobra, jakie ma podlegać ochronie.

Rząd proponuje etapowe wprowadzanie zmian. Podczas dalszych prac legislacyjnych w Sejmie warto rozważyć ewentualne etapowe wprowadzanie proponowanych zmian. Umożliwiłoby to bieżącą analizę skutków społecznych i ekonomicznych nowych rozwiązań.

Wspólna strategia płacowa europejskich związków zawodowych

Obradujący na Malcie Komitet Wykonawczy Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych przyjął rezolucję dotyczącą działań na rzecz podnoszenia najniższych wynagrodzeń pracowniczych.

W dokumencie wskazuje się, że zapewnienie poprawy sytuacji gospodarczej na naszym kontynencie wymaga tego, aby płace stały się podstawowym narzędziem do zwalczania nierówności i zapewnienia uczciwej redystrybucji dochodów. Dynamika ich wzrostu powinna być kształtowana przede wszystkim przez instrumenty rokowań zbiorowych przy wykorzystaniu m.in. procedur „rozszerzania” efektów porozumień zbiorowych. Należy dążyć do pozytywnej konwergencji płacowej między Wschodem i Zachodem, ze szczególnym uwzględnieniem niwelowania różnic wynagrodzeń w korporacjach ponadnarodowych operujących na obu tych obszarach.

Rezolucja kładzie także mocny nacisk na konieczność zmiany podejścia do

instytucji ustawowej płacy minimalnej. Powinna ona zapewniać egzystencję i możliwość godnego życia pracownikom oraz rodzinom, a więc mieć charakter tzw. living wage. Dlatego trzeba dążyć do tego by płaca minimalna nie była niższa niż 60% krajowej płacy średniej (lub mediany). Konieczne jest zapewnienie odpowiedniej przejrzystości zasad ustalania płacy minimalnej – jej części nie mogą stanowić żadne dodatkowe świadczenia takie jak dodatki za nadgodziny, pracę nocną czy stażowe.

EKZZ oczekuje, że możliwość korzystania przez wszystkich pracowników europejskich z najwyższego zasięgu rokowań zbiorowych i z przejrzystych systemów ustalania płacy minimalnej zostanie potwierdzona w ramach przygo-

towywanego Europejskiego filaru praw socjalnych.

- Przyjęcie tej rezolucji uważam za sukces, pracowaliśmy nad jej projektem w Komitecie koordynacji rokowań zbiorowych EKZZ i dyskusje były nie-raz burzliwe ze względu na różne konteksty krajowych systemów ustalania płac – mówi Sławomir Adamczyk, szef Działu Branżowo-Konsultacyjnego KK.
- Poza tym cieszy mnie, że uwzględniono wszystkie poprawki zgłoszone przez Solidarność, m.in. o potrzebie wyrównywania płac w korporacjach ponadnarodowych, czy zwrócenie uwagi na specyficzną sytuację kierowców międzynarodowego transportu drogowego – dodaje ekspert.

Prezydent i przewodniczący „S” wręczyli statuetki Pracodawca Przyjazny Pracownikom

Przestrzeganie przepisów, norm bezpieczeństwa i partnerstwo ze związkami zawodowymi to podbudowa dobrze funkcjonującej gospodarki, powiedział prezydent Andrzej Duda, w czasie wręczenia 22 zakładom pracy certyfikatu Pracodawca Przyjazny Pracownikom.

Prezydent podkreślił, że warunkami, aby otrzymać wyróżnienie są: przestrzeganie zasad i przepisów prawa pracy przez pracodawcę, przestrzeganie norm bezpieczeństwa i higieny pracy oraz (...) partnerstwo z organizacjami związkowymi. - Te trzy zasadnicze elementy stanowią podbudowę dobrze funkcjonującej społecznej gospodarki rynkowej, tego o czym mowa jest w naszej konstytucji – mówił. Prezydent podkreślił też, że nowoczesny rynek gospodarczy to nie tylko produkcja i dochód, ale przede wszystkim człowiek, pracownik, współpracownik.

Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda przypomniał, że to już 9. edycja konkursu. Duda podkreślił, że konkurs jest niezwykle, ponieważ to pracownicy, a nie wyłonione w różny sposób gremia nominują do nagrody. Przewodniczący podziękował tu Komisji Certyfikacyjnej, która weryfikowała nadesłane na konkurs zgłoszenia. Przewodniczący „S” podkreślił, że nominowane są zakłady pracy, które wypełniają wszystkie postanowienia kodeksu pracy, a także starają się dać pracownikowi więcej niż przewiduje kodeks pracy. Wy różniane zakłady zapewniają też stabilne

zatrudnienie; a w ramach zakładu prowadzony jest dialog między pracownikami i pracodawcami. Piotr Duda przypomniał, że pierwsze certyfikaty wręczał prezydent Lech Kaczyński, który objął konkurs patronatem. – To wtedy, w czasie kryzysu gospodarczego, wraz z próbą ograniczenia kosztów za wszelką cenę rodził się prekariat – przypomniał. - Nasza inicjatywa, którą poparł prezydent wzięła się z przekonania, że trzeba promować pracowników, którzy spełniają standardy zatrudnienia – powiedział.

„Solidarność” oświatowa nie popiera protestu ZNP

„Solidarność” nie popiera oświatowej akcji protestacyjnej zapowiadanej na 31 marca. Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „S” jest w trakcie negocjacji z rządem RP i oczekuje realizacji ustaleń ze spotkania z premier Beatą Szydło w sprawie podwyżek płac w oświacie.

Sekcja nie popiera zapowiadanego na 31 marca br. protestu. NSZZ „Solidarność” ma inne postulaty i prowadzi negocjacje z rządem RP na temat podwyżek płac w oświacie i statusu zawodowego nauczycieli oraz innych pracowników oświaty. W listopadzie ub. roku podczas pierwszego spotkania prezydium KSOiW z premier Beatą Szydło ustalono, że po pierwszym kwartale 2017 r. rząd RP przedstawi drogę dojścia do wyższych płac w oświacie. KSOiW oczekuje realizacji postulatów płacowych

zgłoszonych przez NSZZ „Solidarność” i wprowadzenia korzystnych zmian w systemie wynagradzania nauczycieli oraz pracowników niepedagogicznych.

Przewodniczący KK Piotr Duda zadeklarował, że KK będzie wspierała działania Sekcji w rozmowach z rządem RP i innych działaniach w kierunku wzrostu wynagrodzeń pracowników oświaty i wprowadzenia korzystnych zmian w statusie zawodowym nauczyciela.

Związek jednocześnie informuje, że

kończą się prace Zespołu do spraw Statusu Zawodowego Pracowników Oświaty. Podczas prac grup roboczych przedstawiciele „Solidarności” zgłosili szereg korzystnych propozycji w sprawie wynagrodzeń, warunków pracy oraz skrytykowali propozycje MEN, np. wprowadzenia kolejnych stopni awansu zawodowego lub powiązania oceny pracy nauczycieli z wysokością ich wynagrodzenia

„Solidarność” przeciwna planom Ministerstwa Rolnictwa

Bezpieczeństwem żywności trafiającej na nasze stoły już niebawem będą zajmować się weterynarze. Tak będzie, jeśli wejdą w życie ustawy przygotowane przez resort rolnictwa. Nie wiadomo też, jaka przyszłość czeka pracowników Państwowej Inspekcji Sanitarnej – ostrzegają związkowcy.

W Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi trwają prace nad dwoma projektami ustaw dotyczących powołania Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności. Nowa instytucja ma powstać w wyniku połączenia Państwowej Inspekcji Weterynaryjnej (PIW), Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa (PIORiN), Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych (IJHARS) oraz części Inspekcji Handlowej (IH) i Państwowej Inspekcji Sanitarnej (PIS). Jak argumentuje resort celem połączenia ma być skonsolidowanie nadzoru nad bezpieczeństwem żywności, który obecnie jest rozproszony i skomplikowany.

W ocenie „Solidarności” planowana reforma obniży standardy dotyczące kontroli bezpieczeństwa żywności i tym samym spowoduje zagrożenie dla zdrowia publicznego. – Po powołaniu Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności większość zadań wykonywanych obecnie przez PIS zostałyby przekazane wyszczególnionej grupie lekarzy weterynarii. Innymi słowy, weterynarze kontrolowałiby żywność, którą kupujemy w sklepach – mówi Piotr Kaczmarczyk, przewodniczący Regionalnej Sekcji Pracowników Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych NSZZ Solidarność w Katowicach.

Opublikowane w zeszłym roku przez resort rolnictwa projekty ustaw spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem Ministerstwa Zdrowia. Negatywne opinie do projektów wydała też Solidarność. – W połowie lutego okazało się jednak, że projekty ustaw dotyczące powołania PIBŻ zostały skierowane przez ministerstwo do konsultacji międzyresortowych. Nie zostały w nim uwzględnione uwagi Ministerstwa Zdrowia, ani związków zawodowych. Jednak w ocenie resortu rolnictwa konsultacje społeczne projektów zostały zakończone – wskazuje przewodniczący.

Problemy pracowników delegowanych

W połowie marca w siedzibie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego odbyło się seminarium „Promocja współpracy międzynarodowej między zainteresowanymi stronami oraz rozpowszechnianie najlepszych praktyk w celu wzmocnienia egzekwowania prawodawstwa europejskiego w zakresie problematyki pracowników delegowanych”.

Spotkanie w Szczecinie to jeden z elementów dużego projektu realizowanego przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność”, dofinansowanego ze środków Unii Europejskiej, mającego na celu zwiększenie dostępności i przejrzystości informacji w celu poprawy wdrażania i stosowania dyrektywy 96/71/UE. W seminarium uczestniczyli reprezentanci organizacji zainteresowanych powyższym tematem z Regionu Zachodniopomorskiego.

Zaproszeni goście mieli możliwość wysłuchania dwóch ciekawych wystąpień: „Delegowanie pracowników w ramach świadczenia usług”, które wygłosiła Iwona Lelo – nadinspektor pracy, Państwowa Inspekcja Pracy, Okręgowy Inspektorat Pracy w Szczecinie oraz „Ochrona pracowników w świetle przepisów o delegowaniu pracowników w ramach świadczenia usług. Podróż służbowa a oddelegowanie” przedstawionego przez Beatę Krajewską



z Głównego Inspektoratu Pracy w Warszawie.

Poruszane w trakcie wystąpień problemy obejmowały przepisy prawne obowiązujące pracodawcę w trakcie delegowania w ramach świadczenia usług oraz doświadczenia inspektorów Państwowej Inspekcji Pracy, w zakresie kontroli dokonywanych w woj. zachodniopomorskim. Ujawniły one szereg nieprawidłowości, głównie -

przekroczenia norm i wymiaru czasu pracy, zbyt niskie wynagrodzenia, czy też brak umów o pracę. W naszym województwie dotyczy to zwłaszcza pracowników delegowanych jako opiekunowie osób starszych. Dyskusja, która trwała po zakończeniu prezentacji obejmowała również inne sektory gospodarki, w których stosuje się ww. regulacje prawne.

Izabela Fras

Narodowy Dzień „Żołnierzy Wyklętych” w Trzebiatowie

Młodzież i nauczyciele Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Zbigniewa Herberta w Trzebiatowie upamiętnili Narodowy Dzień „Żołnierzy Wyklętych”, biorąc udział 26 lutego w ogólnopolskiej akcji **Bieg Tropem Wilczym, poświęconej żołnierzom polskiego podziemia antykomunistycznego.**

Obchody rozpoczęto udziałem we mszy świętej w Kościele WNMP w Gryficach, sprawowanej w intencji Żołnierzy Wyklętych, po której uczestnicy pobiegli w hołdzie Niezłomnym. Trasa biegu wynosiła 1963 m, symbolizując rok, w którym zginął ostatni żołnierz AK - Józef Franczak „Lalek”.

Zawodnicy biegu otrzymali pamiątkowy medal, koszulkę z wizerunkiem Żołnierza Niezłomnego oraz pamiątkowe foldery. Medale wręczyli specjalni goście obecni na biegu gryfickim - poseł na Sejm RP Leszek Dobrzyński oraz Dyrektor Generalny Instytutu Pamięci Narodowej dr Marcin

Stefaniak. W kolejnym dniu, 1 marca, młodzież ubrana w koszulki z wizerunkami Żołnierzy Wyklętych przygotowała w szkole dekoracje okolicznościowe, wyeksponowała plansze przedstawiające życie i działalność konspiracyjną rotmistrza Witolda Pileckiego, księdza Władysława Gurgacza oraz Danuty Siedzikówny „Inki”. W bibliotece szkolnej i gabinecie religii wystawiono książki i publikacje poświęcone bohaterom podziemia antykomunistycznego.

W tym dniu młodzież szkoły uczestniczyła również w rekonstrukcji historycznej przygotowanej przez GRH „Nałęcz”. Park miejski w Trzebiatowie został zamieniony

w obozowisko partyzantów, które oddawało klimat i warunki życia Niezłomnych. Uczniowie mogli zobaczyć sprzęt wojskowy, mundury, stroje z tamtych lat, była okazja spróbować obozowej grochówki oraz czarnej zbożowej kawy. Młodzież z klasy 1a wojskowo-policyjnej wcieliła się w role żołnierzy, sanitariuszek, rannych i łączniczek. Rekonstrukcja historyczna była żywą lekcją historii za co należą się szczególne podziękowania dla GRH „Nałęcz” oraz młodzieży i nauczycielom, którzy pamiętają i pielęgnują prawdę historyczną naszej Ojczyzny.

Jolanta Mruk



Rozwój to priorytet

Rozmowa z Izabelą Fras, która od stycznia pełni funkcję organizatora związkowego w Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego.

Jedność: Czym zajmowałaś się zanim rozpoczęłaś pracę w Zarządzie Regionu?

Izabela Fras: Z wykształcenia jestem magistrem pedagogiki pracy, doradcą zawodowym, managerem HR. Większość swojego życia zawodowego związałam z jedną z uczelni niepublicznych w Szczecinie, prowadząc Akademickie Biuro Karier dla studentów i absolwentów, gdzie zajmowałam się ich rozwojem zawodowym i osobistym. Przez sześć lat prowadziłam zajęcia w formie ćwiczeń dla studentów z przedmiotu techniki samokształcenia, których celem było poznanie praw i zasad procesu nabywania wiadomości oraz ich odtwarzania, jak również uświadomienie studentom istnienia niewykorzystanych dotąd możliwości ludzkiego umysłu. Specjalizuję się w planowaniu kariery, aktywizacji zawodowej, określaniu i rozwoju potencjału osobistego, zawodowego oraz motywacji dla uczniów szkół ponagimnazjalnych, studentów i osób dorosłych.

Pierwsze miesiące to czas na wdrożenie się w nowe obowiązki. Jak to wygląda?

Obecnie w nowym miejscu pracy nawiązuję kontakty z istniejącymi organizacjami związkowymi różnych branż, bo związek tworzą ludzie. Chcę poznać działaczy związkowych w terenie, dowiedzieć się jakie są ich obecne potrzeby i plany na przyszłość, także te dotyczące pozyskiwania do zwią-



ku nowych - prospołecznie nastawionych członków, którzy chętnie podejmą się działań związanych z szeroko rozumianą poprawą warunków pracy i płacy. W ilości siła, ale ważna jest również wartość merytoryczna i intelektualna związkowców, zatem będę zachęcać organizacje do szkoleń. Podróże do zaprzyjaźnionych Regionów oraz Komisji Krajowej to również etap prowadzący do poznania tajników nowej profesji, aby Dział Rozwoju Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego prowadzić po ścieżce ciągłego wzrostu uzwiązkowienia.

Na czym chcesz się skupić w swojej pracy?

W obecnej kadencji 2014 – 2018 rozwój związku zawodowego NSZZ „Solidarność”, jednego z najprężniej działających związków zawodowych w Polsce, to priorytet, zatem jego intensyfikacja jest bardzo ważna. Szczególną uwagę warto poświęcić na kampanie organizowania pracowników na rynku pracy w sektorze prywatnym oraz budżetowym, gdzie zatrudnieni są ludzie młodzi, pełni zapału i odwagi. Jednocześnie należy pracować nad wzrostem liczby członków w organizacjach już istniejących, bowiem liczne organizacje to silne organizacje, mające wpływ na warunki pracy.

Ulica Anna Walentynowicz zamiast 26 Kwietnia

W związku z wejściem w życie Ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej i koniecznością usunięcia z przestrzeni publicznej nazw spełniających normy art. 1 ww. Ustawy, Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie na adres przewodniczącego Rady Miasta Szczecin złożył wnioski o nadanie imienia Romana Dmowskiego obecnej ul. Obrońców Stalingradu oraz imienia Anny Walentynowicz obecnej ul. 26 Kwietnia.

Anna Walentynowicz (1929–2010) była działaczką społeczną (walczyła o prawa kobiet i pracowników) oraz opozycji przedsierpniowej. W 1978 r. weszła w skład Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. W 1980 r. została zwolniona z pracy w Stoczni Gdańskiej, co stało się przyczyną wybuchu strajku i doprowadziło do zawiązania Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego (została jego członkiem), a ten doprowadził do powstania NSZZ „Solidarność” (była jego współzałożycielką). Przez wiele lat była prześladowana przez komunistyczną Służbę Bezpieczeństwa, w grudniu 1981 r. internowana, a w latach 1982–1983 dwukrotnie aresztowana i osadzona w zakładzie karnym. Ze względu

na etos Anny Walentynowicz i jej związek z ideą Solidarności, nadano jej przydomek „Anna Solidarność”.

- Szczecin – jako miasto Solidarności – zasługuje na to, by w jego granicach znajdowała się ul. Anny Walentynowicz. Pamięć o Niej jest także naszym obowiązkiem. Nadanie wskazanej ulicy imienia Anny Walentynowicz będzie wyrazem naszego szacunku nie tylko dla Patronki, ale i wszystkich niezłomnych działaczy opozycji przedsierpniowej i ruchu solidarnościowego – czytamy w uzasadnieniu. – Roman Dmowski, obok Józefa Piłsudskiego, Wincentego Witosa, Ignacego Daszyńskiego, Wojciecha Korfantego i Ignacego Paderewskiego, należy do osób najbardziej zasłużonych dla odzyskania niepod-

ległości i odbudowy polskiej państwowości. Jako jedyny z tego grona nie posiada dotąd w Szczecinie ulicy czy placu, którym by patronował. Zbliżają się Narodowe Obchody Setnej Roczniczy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej. W 2018 r. jedna z ulic naszego miasta powinna już nosić imię Romana Dmowskiego. Proponowane przez nas miejsce jest o tyle symboliczne, że ulica, której Dmowski miałby patronować, krzyżuje się z al. Niepodległości.

Do obu wniosków dołączone zostały broszury z pełnymi biogramami potencjalnych patronów, opracowane w ramach akcji Instytutu Pamięci Narodowej „Patroni naszych ulic”.

„Solidarność” w Radach Programowych mediów publicznych

Przewodniczący Zarządu Regionu Mieczysław Jurek wszedł w skład Rady Programowej TVP Oddział w Szczecinie, a redaktor naczelna Miesięcznika „Jedność” Paulina Łątka – Rady Programowej Polskiego Radia Szczecin.

Przedstawiciele „Solidarności” Pomorza Zachodniego zostali powołani do Rad Programowych przez Radę Mediów Narodowych uchwałą z dnia 16 lutego 2017 r.

Zgodnie z ustawą o radiofonii i telewizji rady programowe mediów publicznych, zarówno ogólnokrajowych jak

regionalnych, liczą 15 członków powoływanych przez Radę Mediów Narodowych, w tym 10 członków reprezentujących ugrupowania parlamentarne i 5 powołanych z grona osób legitymujących się dorobkiem i doświadczeniem w sferze kultury i mediów, a także rekomendowanych przez organizacje społeczne,

stowarzyszenia, związki zawodowe, itp.

Rada pełni funkcję doradczą, ma za zadanie czuwać nad realizacją misji publicznej mediów, a także opiniować wszelkiego rodzaju dokumenty, plany i projekty z tym związane oraz nadzorować ich realizację.

Prawnik radzi

Na pytania naszych Czytelników odpowiada prawnik Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego Przemysław Zgórzak.

Jestem przedstawicielem związków zawodowych, w jakich okolicznościach przysługuje mi zwolnienie z obowiązku świadczenia pracy z zachowaniem wynagrodzenia?

Członkowie związków zawodowych mogą korzystać z licznych uprawnień i zwolnień, które nie przysługują pracownikom niezrzeszonym w żadnej organizacji. Jednym z powszechnie wykorzystywanych uprawnień członków pełniących funkcje w związku jest prawo do zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy na rzecz pracodawcy z zachowaniem prawa do wynagrodzenia.

Powyższe prawo wynika wprost z art. 31. ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz. U. z 2015 r. poz. 1881). Zgodnie z treścią tego przepisu, prawo do zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy na okres kadencji w zarządzie zakładowej organizacji związkowej przysługuje:

- 1) częściowo jednemu pracownikowi w miesięcznym wymiarze godzin równym liczbie członków zatrudnionych w zakładzie pracy, gdy ich liczba jest mniejsza od 150;
- 2) jednemu pracownikowi, gdy związek liczy od 150 do 500 członków zatrudnionych w zakładzie pracy;
- 3) dwóm pracownikom, gdy związek liczy od 501 do 1000 członków zatrudnionych w zakładzie pracy;
- 4) trzem pracownikom, gdy związek liczy od 1001 do 2000 członków zatrudnionych w zakładzie pracy;
- 5) kolejnemu pracownikowi za każdy rozpoczęty nowy tysiąc, gdy zakładowa

organizacja związkowa liczy ponad 2000 członków zatrudnionych w zakładzie pracy;

6) w niepełnym wymiarze godzin i wtedy może ono być udzielane większej liczbie pracowników, zgodnie z zasadami zawartymi w punktach poprzedzających.

W przypadku korzystania z rozpisanego powyżej zwolnienia organizacja związkowa jest zobowiązana dostarczyć pracodawcy następujące dane i informacje:

- 1) wskazanie pracownika, któremu zwolnienie od pracy ma być udzielone,
- 2) wskazanie okoliczności uzasadniających udzielenie zwolnienia od pracy,
- 3) wskazanie, że zwolnienie od pracy ma być udzielone z zachowaniem prawa do wynagrodzenia albo bezpłatnie,
- 4) określenie wymiaru i okresu zwolnienia od pracy.

Ponadto międzyzakładowa organizacja związkowa w wyżej wskazanym wypadku ma obowiązek przedstawić pracodawcy informacji na temat ilości zrzeszanych członków w danym zakładzie pracy i innych zakładach objętych jej działalnością, w celu umożliwienia rozliczenia kosztów zwolnienia między wszystkimi pracodawcami.

Poza wskazanym wyżej uprawnieniem, które dotyczy stricte zwolnienia z obowiązku świadczenia pracy na okres kadencji, na mocy art. 31 ust 3 ustawy o związkach zawodowych, pracownik ma prawo do zwolnienia od pracy zawodowej z zachowaniem prawa do wynagrodzenia na czas niezbędny do wykonania doraźnej czynności wynikającej z jego funkcji związkowej, jeżeli

czynność ta nie może być wykonana w czasie wolnym od pracy. W takim wypadku ustawodawca nie wskazuje obowiązku uzasadniania zwolnienia oraz wnioskowania o zachowanie prawa do wynagrodzenia. Uprawnienie to jest również niezależne od ilości zrzeszanych członków, czy to ogólnie, czy w danym zakładzie pracy. Pracodawca w takim wypadku nie ma prawa odmówić zwolnienia, gdyż naraża się na roszczenia ze strony związku zawodowego związane z utrudnieniem działalności związkowej.

W trakcie korzystania ze zwolnienia na czas czynności doraźnej pracownik związany jest obowiązkami związkowymi a nie pracowniczymi. Zmuszanie pracownika do wyjaśniania i przedstawiania konkretnych działań dokonanych w tym czasie może naruszać samorządność i niezależność związków zawodowych. Między innymi pracownik członek związku zawodowego może w tym czasie udawać się na spotkanie z Państwową Inspekcją Pracy lub organem prowadzącym pracodawcy w celu złożenia skarg lub wniosków dotyczących pracodawcy. Ujawnienie tego rodzaju działań, mogło by stanowić działanie na szkodę związku zawodowego.

Zwrócić w tym wypadku należy szczególną uwagę, iż przepis dotyczący zwolnień od pracy członków związków zawodowych stanowi przepis szczególnie, względem powszechnie przyjętych zasad. Co za tym idzie, nie może być on traktowany rozszerzająco, a treść przepisów winna być przyjmowana zgodnie z ich literalnym brzmieniem.

Zarząd Regionu

NSZZ **Solidarności** Pomorza Zachodniego

al. Wojska Polskiego 113, 70-483 Szczecin
Biuro ZR czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-1 6.00

Zarząd Regionu:

Faks

Internet

e-mail:

91 422 74 22, 91 423 37 79

91 422 47 39, 91 423 05 68

91 423 05 69

www.solidarnosc.szczecin.pl

solidarnosc@solidarnosc.szczecin.pl

Przewodniczący ZR

Mieczysław Jurek

601 555 590

Wiceprzewodniczący ZR

Dariusz Mądraszewski

tel. kom. 502 31 39 06

e-mail: madraszewski@solidarnosc.szczecin.pl

Sekretarz ZR

Grażyna Balicka

tel. 515 139 933

e-mail: sekretarz@solidarnosc.szczecin.pl

Stowarzyszenie Solidarni Razem
- Biuro Pośrednictwa Pracy

Adriana Janczak

Maciej Knyziak

e-mail: biuropracy@solidarnosc.szczecin.pl

tel: 91 422 74 22

91 422 47 39

Organizatorzy związkowi

Izabela Frasz

e-mail: dzialrozwoju@solidarnosc.szczecin.pl

Biuro Konsultacyjno-Negocjacyjne

Przemysław Zgórzak

email: dzialprawny@solidarnosc.szczecin.pl

Redakcja „Jedność”

Paulina Łątka

91 423 05 68

redakcja@solidarnosc.szczecin.pl

Sekretariat

Weronika Sążara

Biuro Sekcji Regionalnej Kobiet Pomorze Zachodnie

e-mail sekcjakobietszczecin@wp.pl

Biuro Sekcji Emerytów i Rencistów czw. 11.00-13.00

Konto: Kredyt Bank SA II/O Szczecin 36 1500 1722 1217 2006 0540 0000

13 zł

**... I NIE!
KOMBINUJ!**

**JEŚLI TWÓJ SZEFE
PŁACI MNIEJ**

ZGŁOŚ!

www.tysol.pl



Od 1 stycznia 2017 r. obowiązuje minimalna stawka godzinowa dla umów zleceń w wysokości **13 zł brutto**.

NSZZ
Solidarność



PAŃSTWOWA INSPEKCJA PRACY